

ŚW. JAN PAWEŁ II – PROROK NADZIEI
List pasterski Konferencji Episkopatu Polski
zapowiadający ogólnopolskie obchody XXV Dnia Papieskiego,
na niedzielę 5 października 2025 r.

Umiłowani w Chrystusie Panu Siostry i Bracia!

W dzisiejszym pierwszym czytaniu słyszymy modlitwę proroka Habakuka, która jest wołaniem o pomoc. Bóg jednak na początku milczy, a prorok pozostaje samotny z gorzkim pytaniem: *Czemu każesz mi patrzeć na nieprawość i na zło spoglądasz bezczynnie?* (Ha 1,3). W chwilach kryzysu czy dotkliwego cierpienia łatwo popaść w pokusę stawiania Boga w pozycji oskarżonego i domagania się, żeby usprawiedliwiać się wobec nas z dziejącego się zła. Bunt i późniejsze odrzucenie Stwórcy, to możliwe konsekwencje takiej postawy. Prorok jednak nie poddaje się zwątpieniu i trwa na modlitwie. Jest to świadectwo jego szczerej wiary wyrażającej ból i nazywającej po imieniu to, co jest w jego sercu, a zarazem pokornej i cierpliwej. Wiary, która ufa do końca i czeka na interwencję Boga. Odpowiedź jaką w końcu prorok otrzymuje jest wezwaniem do zaufania, do oparcia się na Bogu, niczym na skalnym fundamencie i do wytrwałości w czasie próby.

Tak jak postawa i słowa proroka Habakuka były źródłem nadziei dla mieszkańców Królestwa Judy, tak dla nas jednym z jej źródeł było i jest życie oraz nauczanie św. Jana Pawła II. Dlatego przeżywając, w łączności z papieżem Leonem XIV, XXV Dzień Papieski, pod hasłem *Św. Jan Paweł II – Prorok nadziei*, chcemy wrócić do orędzia, które pozostawił nam Papież Polak. Nauczanie to zyskuje niejako nowe życie, gdyż zmarły już papież Franciszek ogłaszając rok święty wezwał nas, abyśmy stawiali się *pielgrzymami nadziei*.

I. Jezus Chrystus – źródło nadziei

Nadzieję może dawać nam drugi człowiek, złożona obietnica, sposób rozwiązania problemu podobnego do naszego, a także wyobrażenie, idea, czy nawet kończąca się happy end'em historia. Św. Jan Paweł II wskazywał na Jezusa Chrystusa jako na najpewniejsze źródło nadziei. Do młodych w Tokio powiedział: (...) *Chrystus jest nauczycielem i wychowawcą nadziei. (...) Słuchając Jego słów, żyjąc życiem, którym pragnie dzielić się z każdym człowiekiem, odnajduje się najpełniejszy sens życia. (...) jego ostateczną przyszłość w Bogu. Przyszłość ta przekracza granice życia ludzkiego na ziemi. Nadzieja, którą daje nam Chrystus, jest silniejsza niż śmierć.* Dlatego od momentu inauguracji swojego pontyfikatu, pielgrzymując na krańce świata, nieustannie wskazywał na Chrystusa – jedynego Odkupiciela człowieka.

Nadzieja jest cnotą pielgrzyma, który swoje życie przeżywa jako drogę ku najwyższemu Dobru, jakim jest Bóg. *[Człowiek] musi do czegoś dążyć – musi mieć cel w życiu – i poczucie, że jest w stanie go osiągnąć* (Tokio). Tę drogę jako pierwszy przeszedł Chrystus. Doświadczenie przyjaźni z Nim rodzi w człowieku postawę nadziei. Wyraża się ona w pewności, że droga, którą proponuje nam Ewangelia jest prawdziwa, choć tak często jest trudna i wymagająca. Człowiek pełen nadziei dostrzega realizm życia i jego złożoność. Nie udaje i nie wmawia ani sobie, ani innym, że życie jest bezproblemowe, a nawet, że jest łatwe. Jest jednak pewien, bazując na osobistym i zbiorowym doświadczeniu wiary, że przeszkody są do pokonania. Jest także w stanie sprostać przeciwnościom i podnieść się z upadku.